Nr. 143. Śmigiel, niedziela 25. czerwca 1922. Rok 32.

OREDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 260 mk., W agencjach miesięcznie 240 mk. Numer pojedyńczy 15 mk. niedzielny 20 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATOW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 30 mk., w części urzędowej lub reklamowej 60 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200 363, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

ODEZWA!

Szanowni Obywatele powiatu!

Tow. Pomocy Inwalid. Wojenn. i Weteranom na Województwo Pozn. wzywa społeczeństwo do dalszych składek na fundusz dla inwalidów wojenn. i weteranów. Aby każdemu ofiarodawcy ułatwić możność składania ofiar na naszych inwalidów, którzy bezsprzecznie zasłużyli sobie na ciągłą pamięć i troskę ze strony społeczeństwa, składając za wolność jego w ofiarze swe zdrowie i siły, będą pp. komisarze obwodowi przy pomocy sołtysów odbierać składki po wsiach, po miastach zaś pp. burmistrzowie i oddawać je potem na tutejszem starostwie, które składki owe przekaże do głównego komitetu w Poznaniu. Każdy składkujący winien być zapisany na liście ofiarodawców zdatkiem, jaki złożył. Listy winny być doręczone starostwu. Pokwitowanie złożonych ofiar zostanie w „Orędowniku Powiatowym" ogłoszone.

Wielebne Duchowieństwo proszę o poparcie akcji składek na cel tak szlachetny. Jeżeli więc parafjanie będą chcieli składać ofiary na ręce swych duszpasterzy, to proszę Wiel. ks. Prob., w celu ułatwienia sprawy, także pieniądze odbierać w sposób wyżej wymieniony i złożyć je potem na starostwie.

Mam nadzieję, że pow. Śmigielski jak zawsze, tak i tą razą nie poskąpi ofiar i przez to okaże wdzięczność i uznanie tym, którzy Ojczyźnie wszystko, co ich najdroższe, złożyli w ofierze.

Śmigiel, dnia 23 czerwca 1922.

Kopczyński, starosta.

Stosownie do ogłoszenia w Orędowniku nr. 139 odbędą się **przeglądy koni** jak niżej podane.

Pp. sołtysów wzywam, aby natychmiast w swych gminach i obszarach dworskich ogłosili odpowiednio i postarali się, aby wszystkie zobowiązane konie i zwierzęta do przeglądu na czas stanęły. Sołtysi lub ich zastępcy winni być obecni i wręczyć listy spisanych koni komisji przeglądowej. To samo odnosi się także do miast. Konie od przeglądu są tylko te wolne, które obwieszczenie plakatowe bliżej określają.

Nr.	Miejsca i czas spędu koni	Przybędą konie z nast. miejscowości.
1.	**Śmigiel,** Nowy Rynek Piątek, dnia 30. czerwca o godz. 7.	Dom. i gm.: Śmigiel, Koszanowo, Popowo Stare, Poladowo, Żegrowo, Nowawieś, Nowy Świat, Glińsko, Nietążkowo, Bruszczewo, Barchlin (Dom.), Bojanowo Stare, Robaczyn.
2.	**Czacz,** koło gośc. dom. Sobota, dnia 1. lipca o godz. 7.	Dom. i gm.: Czacz, Widziszewo, Przysieka Stara, Przysieka Nowa, Białcz St. z folw. Białcz Nowy, Brońsko, Karsznice, Kotusz, Chuby, Żydowo.
3.	**Wilkowo Polsk.** koła gośc. dm. Sobota, dnia 1. lipca o godz. 3 popoł.	Dom. i gm.: Wilkowo Polsk., Śniaty, Bielawy, Żegrówko, Reńsko.
4.	**Parzęczewo,** wieś Poniedziałek, dnia 3. lipca o godz 8.	Dom. i gm.: Parzęczewo, Wąbiewo, Zielęcin, Lubiechowo, Goździchowo, Trzcinica, Puszczykowiec, Puszczykowo, Wielkie Łęki.
5.	**Kamieniec,** wieś Poniedziałek, dnia 3. lipca o godz. 3 popoł.	Dom. i gm.: Karczewo, Kamieniec, Jaskółki, Cykowo, Cykowiec, Wolkowo, Wilanowo, Małe Łęki, Kowalewo, Ujazd.
6.	**Wielichowo,** Rynek Wtorek, dnia 4. lipca o godz. 8.	Dom. i gm.: Wielichowo z folw., Dembsko, Pruszkowo, Piotrowo, Prochy, Ziemin, Gradowice, Augustowo, Łubnica.
7.	**Bucz,** wieś Czwartek, dnia 6. lipca o godz. 7.	Dom. i gm.: Bucz, Biskupice, Sokołowo, Charbelin, Dłużyna, Sączkowo, Boszkowo, Poświętno, Barchlin, (gmina).
8.	**Kluczewo,** wieś Czwartek, dnia 6. lipca o godz. 3. popoł.	Dom. i gm.: Kluczewo, Siekowo, Siekówko, Borek, Leśniczówka.
9.	**Bronikowo,** wieś Piątek, dnia 7. lipca o godz. 7.	Dom. i gm.: Bronikowo, Boguszyn, Radomicko, Machcin, Morownica z folw., Szczepankowo, Skarżyn, Błotnik.
10.	**Górka Duch.,** wieś Piątek, dnia 7. lipca o godz. 3 popoł.	Dom. i gm.: Górka Duch., Lipno St., Lipno Nowe, Sierpowo, Wyderowo, Targowisko, Sulejewo, Olszewo, Bambry.
11.	**Karmin,** wieś Wtorek, dnia 11. lipca o godz. 7.	Dom. i gm.: Karmin, Spławie Chełkowo, Witosław, Popowo Won., Zygmuntowo.
12.	**Wonieść,** wieś Wtorek, dnia 11. lipca o godz. 3 popoł.	Dom. i gm.: Wonieść, Polsk. Jezierzyce, Gniewowo, Parsko.

Śmigiel, dnia 22. czerwca 1922 r.

Kopczyński, Starosta.

Spis licencjonowanych stadników

ogłoszony w Nr. 137 Orędownika Powiat. uzupełnia się tak dalece, że dochodzą jeszcze dalsze 2 stadniki:

Nr. bież.	Nazwisko właściciela stadnika	Opis stadnika			Miejscowość w której stadnik jest stacjonowany	Skokowe wynosi Mk.	Uwagi
		rasa	maść	wiek miesięcy			
51	Dwór Koszanowo	nizinna czarno-biała	czarno-biały	18	Koszanowo Dom.	3—800	na rok.
52	„ „	„	„	36	„ „	3—800	„ „

Pod nr. bież. 28 w spisie umieszczony właściciel stadnika, gospodarz Franciszek Biegański nie zamieszkuje jak mylnie podano we **Wolkowie,** lecz we **Wilkowie Polsk.**

Także w spisie do odbioru premji za stadniki upoważnionych gospodarzy figuruje Biegański Fr. **z Wielichowa** który zamieszkuje we **Wilkowie Polskim.**

Śmigiel, dnia 23. czerwca 1922 r.

Przewodniczący Wydziału powiat.

(—) Kopczyński.

Niniejszem daję do publicznej wiadomości, iż transport górników i robotników do Francji odbędzie się dnia 6. lipca br. przed poł. z Poznania, przy ul. Odskok 2.

Wyjechać mogą jak następująco:

a) Górnicy, którzy pracowali w Kopalni pod ziemią conajmniej 10 lat, do 45 lat.

b) Górnicy, którzy pracowali w Kopalni pod ziemią conajmniej 3 lata, do lat 40.

c) Górnicy, którzy pracowali w Kopalni pod ziemią conajmniej 2 lata, do 35 wzgl. 36.

d) Robotnicy, którzy mają chęć pracować w kopalni pod ziemią do lat 30.

Interesowani górnicy i robotnicy, winni się zgłosić w celu zapisania ich na listę emigrantów do Państw. Urzędu Pośredn. Pracy w Śmiglu, przy ul. Jana Sobieskiego (strzelnica).

Górnicy, którzy mają praktykę poza sobą conajmniej 10 letnią mogą zabrać swoje żony i dzieci.

P. P. sołtysów i przełożonych gmin dworskich wzywam do opublikowania powyższego, podług zwyczaju w danych miejscowościach ustalonego.

Śmigiel, dnia 24. czerwca 1922 r.

Państw. Urząd Pośredn. Pracy

Starosta. Kopczyński.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego
Wydział II
Liezb. Dz. 2436/22 II gen.

Okólnik.

Do Inspektoratów Szkolnych.

Nawiązując do rozporządzenia tutejszego z dn. 2-go czerwca 1921 r. L. dz. 2921/21 II gen. uwiadamia się Panów Inspektorów, że w sprawie wakacyj letnich obowiązuje powyższe rozporządzenie i w tym roku. Zatem w miastach liczących ponad 20 tysięcy mieszkańców wakacje letnie trwają 2 miesiące bez przerwy. Nauka kończy się 28 czerwca, nowy rok szkolny rozpoczyna się w dniu 1 września. W miastach miejszych i wsiach dzieli się wakacje letnie w razie potrzeby na dwa okresy: letni i jesienny. W okresie letnim nauka kończy się w dniu 28 czerwca a rozpoczyna się 4 sierpnia.

Poznań, dnia 22 czerwca 1922 r.

Za Kuratora.
Dr. Namysł
w z. Naczelnika Wydziału Szkół Powszechnych.

Ogłosiłem!

Chrzan
pow. inspektor szkolny.

Okólnik.

W sprawie zwolnienia spółdzielni od ogłaszania bilansów bilansów w Dzienniku Urzęd. M. Sk.

Z uwagi, że spółdzielnie oparte na ustawie o spółdzielniach Dz. U. R. P. Nr. 111 z roku 1920 poz. 733 są obowiązane na zasadzie tej ustawy do ogłaszania swych bilansów w piśmie wyznaczonem w statucie i tak pod tym względem, jakoteż wogóle co do całej swej działalności podlegają nadzorowi państwowemu, tudzież, że wskutek wspomnianego ogłoszenia instytucje te spełniają bieżące na nich obowiązek publicznego ogłaszania rachunków.

Ministerstwo Skarbu zwalnia spółdzielnie od obowiązków ogłaszania bilansów, zamknięcia i wyciągów z ich sprawozdań rocznych w myśl art. 80 ustawy o państwowym podatku przemysłowym Dz. U. R. P. Nr. 17. z roku 1922 poz. 140 w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu pod następującymi warunkami:

1. Ze zwolnienia korzystać mogą tylko spółdzielnie zarejestrowane na podstawie art. 5 lub 117 ustawy z dnia 29. października 1920 r. o spółdzielniach Dz. U. R. P. Nr. 111 poz. 733.

2. Ogłoszenia zamieszczone w pismach stosownie do wymagań ustępu 2 art. 59 ustawy o spółdzielniach winny co do treści swej odpowiadać wymaganiom art. 80 ustawy o państwowym podatku przemysłowym Dz. U. R. P. Nr. 17 z roku 1922 poz. 140.

3. Jeden egemplarz tego numeru pisma w którem ogłoszenie zamieszczono, spółdzielnia prześle właściwej Izbie Skarbowej.

4. Spółdzielnie, które statutów swych do wymagań ustawy o spółdzielniach jeszcze nie przestosowały, korzystają tylko do 31. grudnia 1922 r. z 50% rabatu od ceny ogłoszeń, zamieszczonych w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu, a wymaganych przez art. 80 wyż. wymienionej ustawy o państw. podatku przemysłowym.

Warszawa, dnia 25. 5. 1922 r.

Za Ministra Skarbu.
B. Markowski,
Podsekretarz stanu.

Powyższy okólnik podaje się do ogólnej wiadomości.

Powołany w okólniku Ministerstwa art. 80 ust. o państwowym podatku przemysłowym nakłada na zarządy przedsiębiorstw należących do towarzystw, i spółek akcyjnych i innych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, jak również wszelkiego rodzaju instytucji kredytowych i wszelkich przedsiębiorstw które na zasadzie statutów lub zastępujących je przepisów są obowiązane do ogłaszania sprawozdania o swych operacjach lub do składania pomienionych sprawozdań do zatwierdzenia właściwym organom, obowiązek ażeby w przeciągu miesiąca po zatwierdzeniu przez ogólne zebranie lub odpowiedni organ zastępczy sprawozdania rocznego ogłaszali co rok podług ustanowionej przez Ministra Skarbu taryfy w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu" bilanse zamknięcia przedsiębiorstw i wyciągi z ich sprawozdań rocznych, o czem jednocześnie zawiadamiać powinni właściwą izbę skarbową. W wyciągach tych obowiązkowo powinny być wykazywane:

1) suma kapitału zakładowego, zapasowego, rezerwowego i innych,

2) rachunek zysków i strat w roku sprawozdawczym;

i 3) rozdział zysku czystego z oznaczeniem w odpowiednych wypadkach wydanej lub przeznaczonej do wydania dywidendy na każdą akcję lub udział.

W razie niewykonania podanego w niniejszym artykule przepisu izba skarbowa sama przesyła do redakcji Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu bilans zamknięcia i całkowite sprawozdanie roczne, w celu opublikowania ich na rachunek przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwa, należące do Towarzystw i spółek zagranicznych, których zarządy znajdują się poza obrębem państwa, winny uskuteczniać w mowie będące ogłoszenia przez swe odpowiedzialne ajentury i głównych przedstawicieli w ciągu dwuch miesięcy po zatwierdzeniu sprawozdania rocznego przez ogólne zebranie lub odpowiedni organ zastępczy.

Urząd Skarbowy
podatk. bezpośr. i opłat skarb.
Jasiński
Kierownik Urzędu.

Dodatek I.

do ordynacji miasta Śmigla z dnia 11 listopada 1901 w przedmiocie poboru podatku gminnego pobieranego przy sprzedaży nieruchomości.

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 22 lutego 1922 r. zmienia się ordynację wyżej wymienioną jak następuje:

Art. I.

W § 1 ordynacji wymienionej podatek podwyższa się z 1 na 4% (cztery procent); stopę tę obniży się na 3%, skoro powiat podwyższy podatek ten ze stopy 1% na 2%. Jeżeli przewłaszczenie nastąpi w przeciągu 2 lat po nabyciu, pobierany będzie podatek we wysokości do 8%, z potrąceniem podatku pobieranego przez powiat.

Art. II.

Zmiana obowiązuje od dnia ogłoszenia.

Śmigiel, dnia 20 kwietnia 1922 r.

(—) Maron.

Drugostronny dodatek I zatwierdza się na mocy §§ 18 i 77 ustawy o podatkach komunalnych z dnia 14 lipca 1893 rk.

Poznań, dnia 28. maja 1922

W imieniu Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego
Przewodniczący (—) Begale.

Zatwierdzenie U. 770/22 S. A. (L. S.)

Do wzmianki zatwierdzającej Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z dnia 29. maja 1922 l. dz. U. 770/22 S. A. przychylam się niniejszem w myśl § 77 ustawy o podatkach komunalnych z 14. 7. 1893.

Poznań, dnia 16. 6. 1922.

Wojewoda
z pol.
podp: nieczytelny.

Przychylenie l. dz. 27 21/22. III B.

Ogłoszono:
Śmigiel, dnia 24. czerwca 1922.
Magistrat: Maron.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Z Sejmu.

Warszawa, 23. czerwca.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył p. Marszałek Sejmu o godz. 11 m. 30.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego była sprawa nagłości wniosku posłów P. P. S. w sprawie reasumpcji uchwał sejmowych z dnia 16 i 17 b. m. oraz powierzenia tworzenia Rządu p. Naczelnikowi Państwa.

Za nagłością przemawiał poseł Lieberman (P. P. S.), przeciwko p. Głąbiński (Z. L. N.).

W głosowaniu nagłość wniosku socjalistycznego odrzucona została 182 głosami przeciw 173.

Wobec tego wniosek, jako zwykły odesłano do Komisji Konstytucyjnej.

Z kolei przystąpiono do głosowania w drugiem czytaniu projektu ustawy ordynacji wyborczej.

Po odczytaniu interpelacji na życzenie kilku stronnictw przystąpiono do rozprawy nad nagłością wniosku P. P. S., domagającego się reasumpcji uchwał sejmowych z dnia 16 i 17 czerwca, oraz powołania Rządu przez p. Naczelnika Państwa.

Przy uzasadnianiu nagłości pierwszy zabrał głos p. Lieberman (P. P. S.): Nieomylność nie jest cechą większości sejmowej. Błądzą rządzą, błądzą Naczelnicy państwa, błądzą parlamenty. W artykule trzecim Małej Konstytucji nie mogłem dopatrzyć się niejasności, wszystko jest dobrze, po polsku powiedziane, ale najwyższe czynniki w Państwie postanowiły pójść na drogę interpretacji. I oto Sejm w swojej odpowiedzi w miejsce słów: „Naczelnik Państwa" powiedział „organ", w miejsce „powołuje" powiedział „desygnuje", a w miejsce słowa „Rząd" powiedział „premjer". Odpowiedział więc trzema słowami wziętemi z trzech obcych języków, odpowiedział maleńką wieżą Babel.

W ustawie punkt ciężkości położono na „Naczelnika Państwa" zaś interpretacja tkwi w słowie „organ", który zwolniono od porozumienia z Naczelnikiem Państwa. Nasz wniosek stoi na gruncie Małej Konstytucji, i jest powiedziane, że Naczelnik Państwa powołuje Rząd, co należy tak rozumieć, że porucza on komuś misję utworzenia gabinetu.

P. Głąbiński (Zw. L.-N.) sprzecia się nagłości wniosku ze względów zasadniczych, ponieważ gdyby uchwały Sejmu mogły być w ten sposób kwestjonowane, żadna nie miałaby znaczenia obowiązującego, nie byłoby nic pewnego i stałego.

Gdy p. Naczelnik Państwa zapytał Konwent Senjorów o wyjaśnienie chodziło mu o sposób postępowania przy przesileniu. Uchwaliliśmy uchwałę wyjaśniającą, która nie zawiera żadnej zmiany materjalnej a wskazuje jedynie sposób postępowania tak jak sobie tego p. Naczelnik Państwa życzył. I p. Naczelnik Państwa dowiedziawszy się o tej decyzji Sejmu, przyjął ją do wiadomości i wyraził zadowolenie, że sprawa została załatwiona. Wiemy jak ta interpretacja wypadła.

Powiedzieliśmy, że inicjatywa z reguły należy do p. Naczelnika Państwa, lecz i Sejm nie może się zrzec tej inicjatywy, jeśli Naczelnik Państwa nie podejmie inicjatywy, albo gdy niema porozumienia. A ponieważ przez porozumienie należy rozumieć nie wysłuchanie stronnictw, lecz zgodę, to inicjatywa przechodzi na Sejm. Jednak nie na Sejm w pełnym składzie, bo uchwała pełnego Sejmu miałaby już znaczenie wiążące, lecz na Konwent, który przez regulaminowe określenie go na ten wypadek zmieniono w Komisję Główną.

Wyrazy „dezygnuje Komisja Główna" w naszej uchwale nie oznaczają powołania, lecz tylko inicjatywę. Przeprowadzona jest równorzędność pod tym względem dla obu czynników. To, cośmy postanowili jest zgodne z Małą Konstytucją, natomiast dzisiejszy wniosek opozycji zawiera zmianę tej Konstytucji. Czego bowiem żąda? Żąda tego, aby Naczelnik Państwa mianował Rząd po „wysłuchaniu" stronnictw. Czy to nie jest zmiana? Czy „wysłuchanie" jest jednoznaczne z „porozumieniem"? „Porozumienie" wymaga zgody, a „wysłuchanie" nie wymaga jej. Więc dla was wystarczy zmienić Konstytucję rezolucją, a gdy druga strona wydaje prostą interpretację wołacie, że to jest ustawa, że trzeba dwóch trzecich głosów itd.

Uchwała Sejmu z dnia 16 b. m. była ważna ponieważ na sali był znaczny komplet a kwestjonowanie takich uchwał byłoby niebezpiecznym precedensem, doprowadzającym do liberum veto (oklaski).

W głosowaniu Izba odrzuciła nagłość wniosku P. P. S. 182 głosami przeciw 173.

Przeciw wnioskowi głosował Zw. L.-N., N. Chrz. Str. Lud., Chrz. Dem., N. Zj. L., Klub Mieszański i K. P. K.

Przystąpiono do głosowania nad ordynacją wyborczą.

Po odrzuceniu szeregu drugorzędnych poprawek P. P. S. i Wyzwolenia przyjęto do artykułu 7 poprawkę Wyzwolenia przyznającą pracownikom państwowym wybranym na posłów urlop bezpłatny na czas trwania mandatu poselskiego. W imiennem głosowaniu odrzucono 235 głosami przeciw 121 poprawkę P. P. S. domagającą się powiększenia liczby posłów do Sejmu na 460.

Na wniosek prawie wszystkich klubów odroczono na tem dalsze obrady.

Po odesłaniu do Komisji kilku wniosków nagłych p. Marszałek naznaczył następne posiedzenie na wtorek na g. 3 pp.

Jak piłował tak piłuje.

Pogróżkę swoją, że tym razem się zemści, że nie będzie się śpieszył, że będzie „piłował", p. Naczelnik Państwa spełnia istotnie jak Piłat Pontski stale umywając ręce i wskazując to na Annasza to na Kaifasza. Zaciął się na p. Skirmunta jak Soplica na Horeszkę i „Bóg nas czy djabeł złączył, trzeba się rozłączyć". Ponoć w rodzie Kościeszów-Piłsudskich od dawien dawna jest jakowyś zastarzały rankor względem kniaziów Skirmuntów i tenże znów teraz zaciętym sobie wybuchnął płomieniem. Dość, że teraz: albo on albo ja. „Dwóch nas jak dwóch słońc pono zanadto na świecie".

A państwo na tem cierpi i ponosi straty w skarbie, w rozbijaniu się kredytów i pożyczek zagranicznych, jak donosi n. p. „Gazeta Warszawska":

„Koła urzędowe otrzymały wiadomość, że grupa banków amerykańskich, które przyrzekły pożyczkę 40 miljonów dolarów dla państwa polskiego i które miały przysłać w tych dniach delegację swoją do Warszawy, wstrzymały jej wyjazd, dopóki nie będzie wyjaśnione, czy nastąpi na stanowisku ministra spraw zagranicznych zmiana, czy nie i od tego uzależniły swoje stanowisko wobec propozycji rządu polskiego, dotyczących owej pożyczki".

W „Kurjerze Warszawskim" pisze już surowo o mszczącym się i piłującym winowajcy p. B. K.:

„Całe to przesilenie jest jednym szeregiem dowodów, że mylimy się głęboko, gdy sądzimy, że ludzie, postawieni na wysokich stanowiskach, uczą się czegoś. Nie! Tak się dzieje z pewnością gdzieindziej, a nie w Polsce.

P. Naczelnik Państwa od czterech blizko lat patrzy z wysokości swej władzy na sprawy państwowe; ma sposobność oceniać siły i środki narodowe; ogarniać trafnie sytuację zewnętrzną; mierzyć całą względność możności jednostkowych i partyjnych; pojmować niezmierną wartość łączenia wysiłków do wspólnego celu; stać się czynnikiem zgody, jednania, ładu; dopomagać instynktom i wyobrażniom w ujmowaniu interesu państwowego; mieć zawsze i wszędzie na ustach: salus reipublicae...

Cztery lata! Co za szmat czasu dla inteligencji pojętnej, dla oka bystrego!

I cóż widzimy? Stamtąd rozbrzmienia nagle hasło do przesilenia, które przeradza się w anarchję..."

Po uroczystościach G.-Śląskich.

(Telegram umyślnego sprawozdawcy Rzeczypospolitej.)

Katowice, 21 czerwca

Cały dzień dzisiejszy przeszedł jeszcze w uroczystym nastroju. Stoją bramy tryumfalne, wiszą jeszcze orły i girlandy. W mieście ruch ogromny. Każdym pociągiem przyjeżdża masa ciekawych z Sosnowca i najbliższych okolic b. Kongresówki. Pojawiają się już wycieczki młodzieży.

Lecz obok afektów serca nęcą ludzi bardzo realne pobudki. Zjeżdżają bowiem masami żydzi z Sosnowca, Będzina, Krakowa i t. d. i korzystając z 3-ch dniowego zawieszenia kontroli celnej wywożą co tylko tutaj jest tańsze. Na szczęście oprócz win, wyrobów ze skóry, wódek, cygar, perfum i kilku innych mniej niezbędnych artykułów, kontrabanda nie bardzo się opłaca. Środki bowiem żywnościowe, a to rzecz najważniejsza, są tańsze w b. Kongresówce i Małopolsce. Lecz ludność tutejszą drażnią już te wędrówki, to też już dzisiaj było kilka gorących zajść ulicznych na tem tle. Skłoniło to policję do doraźnej rewizji pakunków na stacji kolejowej. Plon był bardzo obfity. Podobne wędrówki żydów, jak nam donoszą, odbywają się po przyznanej Niemcom stronie G. Śląska. Z Bytomia jednak wypędzili ich Niemcy bardzo energicznie.

Wbrew zapowiedzi zabawa ludowa w parku miejskim nie odbyła się. Nie przybyło na nią wojsko. Licznie zgromadzoną publiczność spotkał pod tym względem bolesny zawód. Przezorność dowództwa z rozmaitych słusznych względów zatrzymała żołnierzy w koszarach. Dziś jest już pod tym względem swobodniej. Widać żołnierzy przeważnie chodzących po dwóch. Wogóle, o ile można sądzić z dotychczasowych wrażeń karność w wojsku wzorowa.

Kawiarnie, w które Katowice tak bardzo obfitują, przepełnione. Wśród zapachu perfum i likierów zalatuje gęsto woń śledzi. To szmuglerzy mają tu swe rendez-vous. Tutaj gromadzą się kupione zapasy, a tate, mame i cała rodzina potrochu i ostrożnie na wschód je wywożą.

Orkiestry kawiarniane wpadły już na wcale intratny pomysł popisywania się przed polską publicznością wieńcem pieśni polskich, zakończonych Mazurkiem Dąbrowskiego i Rotą Konopnickiej. Mniejszość polska przy graniu tych pieśni wstaje, a większość niemiecko-żydowska siedzi. Narazie i podział odbywa się prawie idylicznie i bez nieporozumień. Sądzę jednak, że z wielu względów należałoby zakazać grania w lokalach publicznych tych dwóch właśnie pieśni.

Zachowanie się ludności niemieckiej jest naogół poprawne. Były wprawdzie sentymentalne wyjątki jak np. ów fakt, że przy ul. Grundmana wywiesił jakiś Niemiec czarną chorągiew z białym napisem: „Ich hatte einst ein Vaterland“. Hakatystyczna „Katowizer Zeitung“ podaje dziś uszczypliwe znaki zapytania przy pewnych zwrotach wczorajszych mówców polskich a pozatem fałszuje przemówienie przedstawiciela niemieckiej ludności, dorzucając rozmyślnie prowokacyjne ustępy. Ludność niemiecką ujął podobno fakt, że gen. Szeptycki odpowiadając na mowę Niemca, przewodniczącego Rady Miejskiej, mówił również po niemiecku i zapewnił Niemców, że o ile tylko podporządkują się prawu, mogą żyć bez troski o spokój i bezpieczeństwo.

Byłem dziś na górze parkowej, skąd roztacza się piękny widok na całe Katowice i wieniec otaczających je lasów. Stoi tam wieża z płaskorzeźbą Bismarcka. Niektórzy powstańcy nasi z trzeciego powstania, nie chcąc burzyć kosztownego pomnika, zachowali go w całości, ale pod głową Bismarcka, przemodelowaną lekko na podobieństwo p. Naczelnika Państwa Polskiego, podpisali: Józef Piłsudski. Jest to przyczynek charakterystyczny do psychologji śląskich „pieronów“. Podobnie było z orłami pruskiemi, które przerobiono bardzo zręcznie na orły polskie.

* * *

Sztandary polskie w Królewskiej Hucie.

Katowice, 22. czerwca.

Bawiłem dziś rano w Królewskiej Hucie, do której wojsko polskie wkroczy dziś w piątek o godz. 10 rano.

Dzisiaj zaś byłem świadkiem uroczystego aktu zmiany sztandarów, który odbył się nieco odmiennie, niż w Katowicach. Ratusz przybrano odświętnie, w zieleń i polskie odznaki. Od wczesnego ranka gromadziły się na rynku tłumy publiczności. Policja polska pełniła swą służbę bardzo sprawnie. Przed ratuszem wiele pań z koszami kwiatów.

O g. 9 i pół rano zbliża się pośpiesznym marszem oddział piechoty francuskiej, poprzedzony orkiestrą. Starosta Królewskiej Huty dr. Potyka podpisuje protokół oddania władzy mieście. Na kilka minut przed dziesiątą pojawia się kontroler obwodowy w przebraniu cywilnem i jego następca polski. Przy dźwiękach Marsyljanki piechota prezentuje broń. Żołnierz zdejmuje trzy flagi Sprzymierzonych, pocżem zabiera głos starosta Potyka i mówi po polsku:

„Jako przedstawiciel Rządu Polskiego oznajmiam, że protokół przejęcia władzy został podpisany o g. 9 i pół przez zastępcę Komisji Międzysojuszniczej, komendanta miasta Poohooda z jednej strony, a przezemnie z drugiej strony. Jako znak przejęcia władzy w ręce polskie zostanie rozwinięty sztandar polski. Witamy Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polską. Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!

Po tem przemówieniu wojsko sprezentowało broń, a przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego wzniesiono sztandar polski. W ten sposób dokonał się oficjalny akt zmiany sztandarów.

Wojsko francuskie obrzucane kwiatami zaczęło wychodzić z miasta. *Przemysław Mączewski.*

Prawo likwidacji na G. Śląsku.

Z wyniku uciążliwych układów i sporów w Genewie między Polską a Niemcami, dotyczących zrealizowania decyzji Ligi Narodów w sprawie G. Śląska ogół nasz nie zdaje sobie jasno sprawy i najtrudniejszy problemat tam rozwiązany, problemat likwidacji własności niemieckiej w polskiej części Śląska jest zawsze jeszcze obleczony mgłą tajemniczości. A doniosła, głęboko w życie wrzynająca się sprawa przez lat 15 krępować będzie ręce władz województwa śląskiego i państwa.

Liga Narodów rozporządziła, że Polska przez okres 15-letni nie będzie korzystała z praw wynikających z artykułów 92 i 297 co się tyczy wywłaszczenia zakładów przemysłowych, kopalni i pokładów, o ile według opinji mieszanej komisj wywłaszczenie takie nie jest absolutnie wskazane przez wzgląd na utrzymanie w biegu innych zakładów. Zastrzeżenie to pozostawiało szerokie pole do dyskusji. Cóż z niej wynikło? Jak przedstawia się stan prawny według tekstu traktatu z dnia 15 maja b. r.?

Artykuł 6-ty Traktatu opiewa, że dobra, prawa i interesy niemieckich obywateli kontrolowanych nie mogą być likwidowane, o ile nie chodzi o przedsiębiorstwa wielkoprzemysłowe lub o wielkie majątki ziemskie. A zatem nieruchomości w miastach i małych obszarach ziemskich Rząd Polski nie będzie mógł likwidować tam w tym okresie czasu wcale. Jedynie wielką własność ziemską i wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe — za zgodą komisji mieszanej w pewnych razach.

Przez „wielką“ własność ziemską rozumieć należy majątki ponad 100 hektarów gruntu ornego. Takie majątki Rząd Polski będzie mógł wywłaszczyć zaraz, jeśli są one w posiadaniu obywateli niemieckich, nieposiadających prawa mieszkania w polskim Śląsku lub należą do towarzystw spółkowych przez takich obywateli niemieckich zarządzanych. Bardzo ważną rolę gra tu zatem prawo zamieszkiwania Śląska polskiego.

Prawo takie przyznaje artykuł 40-ty Traktatu na lat 15 takim Niemcom, którzy w chwili objęcia tego kraju przez Polskę w nim mieszkają. Chociażby optowali oni za Niemcami, zabezpieczeni będą przed wywłaszczeniem, jeśli mieszkają istotnie w swych majątkach na polskiej ziemi.

Podstawy prawne do likwidacji muszą istnieć w dn. 15 kwietnia 1922 oraz w dniu notyfikacji, polegającej na tem, że Rząd Polski musi to właścicielowi, którego majątek chce wywłaszczyć, oficjalnie zakomunikować. Musi to zaś nastąpić przed 1 stycznia r. 1925, z czego widzimy, że Rząd Polski ma dwa lata przed sobą do skorzystania z tego prawa tak ważnego dla polskiego stanu posiadania na polskim Śląsku. Po upływie tego terminu likwidacja będzie niedopuszczalna.

Co się tyczy likwidacji wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, wiadomo z tego co powiedzieliśmy na wstępie, że w ciągu lat 15 Rząd Polski będzie mógł podjąć wywłaszczenie tylko w pewnych razach i to z aprobatą komisji mieszanej. Dopiero po upływie tego czasu przysługiwać będzie Polsce nieograniczone prawo likwidacji stosownie do Traktatu Wersalskiego, ale tylko tych zakładów przemysłowych, które zarówno dn. 15 kwietnia 1922 i w chwili ratyfikacji, i tu wymaganej, jak w czasie od 1 lipca 1937 do 1 lipca 1939 będą w rękach niemieckich. Aż do notyfikacji właściciele przedsiębiorstw przemysłowych mogą swobodnie nimi rozporządzać. Nie ulega przeto wątpliwości, że z tego skorzystają w jaknajszerszym zakresie.

A niema wątpliwości, że cały niemiecki przemysł tam toczyć będzie wyrafinowaną walkę przeciwko interesom polskim, bo jest on w ręku wszelakiego kalibru polakożerczych wszechniemców i hakotystycznych żydów, którym władze nasze będą musiały patrzeć bacznie na palce zarówno jak w karty. Fakt, że niema prawie możności pozbycia się tych antypaństwowych i niebezpiecznych żywiołów wykazuje jak źle wyszła Polska z rokowań genewskich. Jedynem ale i to ograniczonem i nikłem żniwem tej konferencji jest zatem prawo wywłaszczenia trzeciej części ziemi w majątkach kilku wielkich obszarników. Atoli zależy to jeszcze od tego czy Rząd nasz potrafi do tego się zabrać, czy poradzi sobie z tą falangą hakatystów. A czyż możemy być tego pewni?...

Stanisław Mueller.

Z cyklu „Polowania“.

Dwóch strzelców jechało na łowy, a byli szczęśliwi,
Ponieważ pogoda sprzyjała. — Dzielni więc myśliwi
Jechali konno, piękną, malowniczą okolicą.
Tu zesiedli, bo ta była główną dla zwierząt stolicą.
W tej to stolicy mieszkają zwierząt imperatory,
Jak jeleń, sarna lub lis mają tutaj swoje dwory.
Wyszukawszy dlań miejsce, już widzą z swego stanowiska,
Jak rogacz dość wielki z polanki do zboża się wciska,
Ku niemu więc idą myśliwi ze strzelbą gotową,
Gdzie rogacz bezwiednie ukazał się z głową.
Jeden z myśliwych strzelił dzielnie, — był to strzał nad strzały,
Gdy strzelba huknęła, echem napełnił się las cały.
Widząc, że rogacz leci dalej upadli na duchu,
Lecz rogacz, padł niebawem, strzał mu utknął w brzuchu,
I ryczał jeszcze, chciałby powstać, lecz na niego wsiadły,
Castor i Nero, harty strzelców, które go zajadły.
Myśliwi zaś uradowani takim trafnym strzałem,
Rzucili się ku bydlęciu, jakby tknięci szałem.

— — — — — — — — — — — —

Takie to przygody na łowach często się zdarzają,
Więc piszę dla tych, którzy o tem pojęcia nie mają.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Wilhelma op.
Jutro: Jana i Pawła
Wschód słońca 4,15, zachód 20,23
Długość dnia 17,20. Ubyło 00,02.

Czytelnia Ludowa. Celem wyporządzenia książek i uporządkowania biblioteki zamykamy Czytelnię na letnie miesiące, wobec czego uprasza się o zwrot pożyczonych książek w niedzielę, 25. bm. na salce parafialnej. J. Łukomska, sekretarka.

Baczność przemysłowcy! Z urzędowej strony dowiadujemy się, że ostatni dzień do wykupienia świadectwa przemysłowego upływa 30. czerwca 1922. Winni naruszenia ustawy o pod. przemysłowym z dnia 17. grudnia 1921 r. (Dz. U. Rz. P. za 1922 N. 2) podlegają grzywnie w wysokości trzechkrotnego niewykupionego świadectwa przemysłowego.

Nadszedł cukier tylko dla inwalidów wdów i sierot po inwalidach, po który to zgłosić się trzeba do 1-szego lipca u Zielińskiego.

Akcja Komitetu powiatowego T-wa. Pom. Inw. Woj. w Ostrowie. Zorganizowany dnia 25-go marca b. r. Komitet Pom. Inw. Woj. rozpoczął z bieżącym miesiącem akcję składkowania.

Utworzone podkomitety z p. Komisarzami obwodowymi na czele zaczęły pracować sprężyście, wykazując bardzo pomyślne rezultaty zbiórek. Ponieważ akcja jest w pełnym toku, konkretny wynik w cyfrach da się określić dopiero po jej ukończeniu.

Rolnicza literatura zawodowa zostanie wkrótce wzbogacona podręcznikiem do książkowości rolniczej, p. t. „RACHUNKI ROLNIKA-PRAKTYKA“, który został opracowany przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac ekonomiczno-rolniczych. Książka ta nakładem Tow. Akc. Drukarnia Pomorska w Grudziądzu ukaże się w pierwszych dniach lipca b. r. W naszej literaturze rolniczej dotychczas dawał się odczuwać brak dobrego podręcznika do nauki rachunkowości, obejmującego całokształt różnorodnych obliczeń buchalteryjnych w rolnictwie. Lukę tę zapełnia wspomniane dzieło. Podręcznik zawiera wszystkie wskazówki, objaśniające prowadzenie uproszczonej książkowości w większych i mniejszych gospodarstwach, obliczenie dochodowości majątku, zestawienie statystyki, obrachunki gospodarcze i t. p. Liczne tablice i wzory ułatwiają w wysokim stopniu zapoznanie się z metodą książkowości, wyłożoną przez autora. Podręcznik ten odda nieocenione usługi nietylko rolnikom-praktykom, lecz także znacznemu zastępowi uczącej się młodzieży szkół rolniczych i kursów. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Tow. Akc. „Drukarnia Pomorska“, Grudziądz (Pomorze).

Telegramy.

Prześladowanie Kościoła katolickiego.

Lwów, 22. 6. Represje przeciw rzymsko-kotolickiemu kościołowi, przeciw księżom i ich parafinom mnożą się dalej z niesłabnącą siła. Rozjątrzenie spowodowane rekwizycją złota i srebra po kościołach, zamieniło się w jakąś dziką orgję represji władz sowieckich wobec kościoła katolickiego. W Winnicy stanie niebawem przed tamtejszym Trybunałem Rewolucyjnym proboszcz ks. Ludwig, oskarżony o dążności kontr-rewolucyjne. Rozprawa przeciw księżom: Niedzielskiemu, Dworzeckiemu, Szyszkowskiemu i Szymańskiemu o zdradę stanu rozpocznie się również niebawem w Kamieńcu Podolskim. Po kościołach i parafjach zbierają komisarze bolszewiccy kontrybucję i za najmniejszy odruch niechęci ze strony parafjan karzą jaknajsurowiej. Kościół katolicki na Ukrainie Sowieckiej przechodzi okres, który przypomina najgorsze czasy prześladowań za cezarów rzymskich.

Odpowiedź Redakcji.

Czytelnikowi Orędownika — pro memorja.

Dziwię się, że taki inteligent jak pan posługujesz się anonimami. Wszak to wszyscy wiedzą, że każdy anonimista — to tchórz pierwszej klasy. Musisz mieć wiele czasu, skoro błędy stylowe, logiczne a nawet i gramatyczne wyszukujesz w Oręd. Śmigiel.

To dobre dla dzieciaków, którymi się otaczasz. Kąsać i ja potrafię, a więc uważaj. W tych czasach, kiedy ja się uczyłem gramatyki języka polskiego, to Panu wówczas jeszcze chusteczka wisiała...

Pyszałkowi i zarozumialcowi takiemu jak Pan — stosuję stare przysłowie: „Uczył Marcin Marcina“... Szkoda pańskiego talentu dla Śmigla — idź pan na wieś a staniesz się tam sławnym a może i pożyteczniejszym. *Jut.*

Sprawy osadnictwa.

Zamieszczone przed paru tygodniami w „Kurjerze lwowskim“ przez inż. Kosydarskiego uwagi na temat osadnictwa i następnie artykuły dotyczące tej sprawy, zasługują na bliższe zainteresowanie się. Los bowiem osadników na kresach, szczególnie tych, którzy kupili ziemię w r. 1920 lub z początkiem 1921, jest wprost tragiczny, a władze powołane do czuwania nad losem tych ludzi zupełnie się nimi nie interesują.

Niema najmniejszej wątpliwości, że obowiązek czuwania nad losami osadnictwa ciąży przedewszystkiem na Głównym Urzędzie Ziemskim, niestety, urząd ten zadowala się akcją wywłaszczania ziemi i sądzi, że już przez to spełnia swoje zadania. Osadników pozostawia samym sobie.

Fakt wydania za czasów prezesury dr. Kiernika rozporządzenia, według którego osadnik ma prawo jedynie do kupna materjałów za gotówkę po cenach targowych, jest dowodem zupełnego lekceważenia i zaniedbania osadników przez G. U. Z. Jeżeli podobne rozporządzenie władze rządowe uważają za pomoc, to zakrawa to na żart bolesny.

Osadnicy, którzy w r. 1920 ziemię swoją sprzedali i na wschodzie kupili udziały, a wskutek wypadków bolszewickich nie zdołali się natychmiast odbudować, nie są w stanie sami tego uczynić, gdyż wzrost cen materjałów wywołany spadkiem waluty wymaga na ten cel olbrzymich sum, oni zaś cały swój majątek zużyli na zapłacenie ceny ziemi i na życie przez czas zawieruchy wojennej. Dwie już zimy zimowali w ziemiankach i zmarnieją doszczętnie, o ile im państwo nie przyjdzie z pomocą, a państwo pomaga, sprzedając materjały... za gotówkę po cenach targowych... Czy to nie zaniedbanie, jeżeli już wprost nie zła wola?

A czy dla strony kulturalnej nowych osad powołane władze cośkolwiek zdziałały? Czy jest zrozumienie dla tych potrzeb w G. U. Z.? A przecież jeżeli dla nowych osad nie zapewnimy szkoły i opieki duchownej, to te tysiączne rzesze osadnicze — gdyby nawet zdołały zapewnić sobie byt materjalny — wynarodowią się i dla społeczeństwa polskiego bezpowrotnie przepadną. Jakże inaczej postępują w tych sprawach wszystkie inne państwa!

Tak Główny Urząd Ziomski, jak Ministerstwo Robót Publicznych do ostatnich czasów były pod zupełnym wpływem Polskiego Stronnictwa Ludowego, co więcej, na czele G. U. Z. stał do niedawna jeden z głównych wodzów tego stronnictwa, dr. Władysław Kiernik, adwokat, a więc człowiek inteligentny, który powinien sobie dobrze zdawać sprawę ze swej odpowiedzialności. Tymczasem p. Kiernik, zamiast interesować się dolą osadników, wydawał bezsensowne demagogiczne zarządzenia wywłaszczeń ziemi na zachodzie, do reszty tylko bałamucące nieinteligentne masy zostających pod wpływem P. S. L. włościan, którzy zapatrzeni w demagogiczną działalność p. Kiernika, sądzili i sądzą, że otrzymają ziemię na zachodzie za półdarmo i dlatego wstrzymują się od wykorzystania sposobności kupna jej na wschodzie po cenach dotychczas dla nich dostępnych. Wywłaszczenie wszystkich obszarów dworskich na zachodzie nie jest do pomyślenia, ale włościanie, ufając swoim wodzom, czekają, a tymczasem ziemię pierwszej jakości na wschodzie wykupują inni i wówczas, gdy włościanie z zachodu się spostrzegą, że obietnice p. Kiernika są nieziszczalne, na wschodzie nie będzie już dla nich ziemi.

Tak to p. Kiernik, zamiast dbać o dobro powierzonych jego opiece spraw, wydał na pastwę losu masy osadnicze, a interesa ogólno-państwowe złożył na ołtarzu wyborczej polityki swej partji.

Drugim podobnym wodzem jest znany już dzisiaj powszechnie inż. Jan Bryl, poseł do Sejmu i wieicowy przodownik P. S. L.. który jest od początku członkiem Komisji Sejmowej Odbudowy i jako tak miał do niedawna wprost decydujący wpływ na agendy Ministerstwa Robót Publicznych. Głosi on na wszystkich wiecach, że gdyby nie P. S. L., masy osadnicze zmarniałyby doszczętnie: a cóż to stronnictwo, a w szczególności p, poseł Bryl dla obrony tych interesów zdziałali ?...

Wszystkie dotychczasowe ustawy o odbudowie, na których postanowienia P. S. L. miało decydujący wpływ, nie zawierają żadnych postanowień, umożliwiających jakąkowiek pomoc państwową dla osadników, zaś wspomniane na wstępie rozporządzenie zakrawa już na kpiny. Przecież osaduicy budują swoje osady w dzielnicach zniszczonych zupełnie przez wypadki wojenne i pomoc państwowa dla odbudowy jest tu nieodzowna już nie tylko dla ratowania osadników, ale także dla samej sprawy odbudowy tych dzielnic. Działalność wodzów ludowych w słowie wygląda pięknie, ale w czynach, niestety, marnie i tylko polityczne nieuświadomienie sfer włościańskich umożliwia podobnym osobom, jak posłowie Kiernik i Bryl, występy w roli wodzów.

Wobec niedającego się zaprzeczyć wielkiego wpływu P. S. L., tak na Główny Urząd Ziemski, jak na Ministerstwo Robót Publicznych, za niedolę cierpianą przez osadników na kresach w pierwszej linji samo to stronnictwo Ludowe jest odpowiedzialne i ono powinno w pierwszej linji zdać rachunek z tego, dlaczego zostające pod ich wpływem władze tak bardzo los osadników zaniedbały. Społeczeństwo polskie nie może patrzeć obojętnie na losy tej sprawy. Musi żądać sanacji tych stosunków, a więc gruntownej zmiany dotychczasowych wytycznych kierunków wymienionych władz.

Inaczej nietylko zmarnieją szerokie afery włościańskie, które zaufały swoim przodownikom, ale cała idea wzmocnienia żywiołu polskiego na kresach może być zaprzepaszczoną.

Kresowiec.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.